

MAŁGORZATA BEDNAREK - Przewodniczka od Sudetów po Pragę

Napisano dnia: 2021-12-24 01:54:15



ŁĄDEK-ZDRÓJ (inf. wł.). O tym, że w swoim dorosłym życiu będzie oprowadzała turystów po najładniejszych miejscach ziemi kłodzkiej wiedziała już w latach młodości. Ale że jej horyzont znacznie się rozszerzy, bo o całe Sudety i jeszcze dalej - aż do czeskiej Pragi, zdecydowała z czasem. Dziś ma satysfakcję, że od dawna trafia z przekazem do oprowadzanych osób, a tego potwierdzeniem jest choćby niedawna wypowiedź jednego z kierowców autokarów, który wprost stwierdził, że bardziej woli jej słuchać niż czytać książki na ten sam temat.



Na ziemi kłodzkiej jest tyle ciekawych miejsc do pokazania

Chęć poznawania wszystkiego, co jest wokół wyrobili w Małgosi jej rodzice. Już w latach dziecięcych wyjeżdżała z nimi na wakacje do tzw. demoludów, korzystając z bułgarskich lub węgierskich klimatów i uroków. Ale zdecydowanie częściej zabierali ją na spacer po Łądku-Zdroju i otaczających kurort Górach Żółtych oraz Krowiarkach. Wtedy poznawała wszystkie alejki i ścieżki prowadzące do miejsc pełnych tajemniczych dla niej drzew, budowli, potoków i rzek, przedziwnych urządzeń. W którymś momencie punktami odniesienia stały się: okazały "Wojciech" pełen kuracjuszy, także niedaleko położony dom zdrojowy, nie mniej podobający się ratusz czy przecinająca miasteczko Biała Łądecka. Po kilku latach nastolatka była zadowolona z tego, że coraz lepiej potrafi się w nim odnaleźć i ma więcej wiedzy o jego historii i współczesności. To ją zdopingowało do przynależności do szkolnego koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz sięgania po wydawnictwa traktujące o miejscach jej najbliższych.

*- Ale nie tylko o nich, bo lubiłam słuchać legend bądź opowiadań o syrence warszawskiej, smoku wawelskim albo poznańskich koziołkach. Dzięki temu szybciej odnajdywałam na mapie miejscowości związane z tymi podaniami bądź opowiadaniem. Każde kolejne zdobyte informacje związane z turystyką rozbudzały moją ciekawość, pozwalały utrwać szereg wiadomości, dopingowały do sięgania po następne - słyszę od **Małgorzaty Bednarek**, mieszkanki Łądku-Zdroju. - W tamtym czasie zaczęłam zwracać jeszcze większą uwagę na duże i mniejsze budowle w moim mieście, poznając ich przeszłość i współczesne znaczenie. Na początek zainteresowałam się "Wojciechem" dociekając, kto go wybudował i kiedy, również w jakim celu. Podobnie było w przypadku zdroju "Jerzy", gotyckiego mostu z rzeźbą Jana Nepomucena, kościołem Najświętszej Maryi Panny i wielu innych miejsc. "Zaliczyłam" Borówkową Górę, gdzie skręciłam nogę i drogę powrotną odbyłam na plecach kolegi...*



Po twarzach słuchaczy widać, że ich przewodniczka mówi interesująco

Kiedy w roku 1980 Małgorzata zdawała maturę, po ukończeniu liceum, uzmysłowiła sobie, że już wiele wie, a powinna jeszcze więcej, bo nie odpuszczała jej myśl o tym, że może kiedyś zostanie przewodnikiem sudeckim. Akurat wtedy pojawiła się na rynku książka Wojciecha Ciężkowskiego, traktująca o Łądku-Zdroju i okolicach. Świetnie napisana, przywołująca fakty i fanki dla młodej mieszkanki wręcz stała się encyklopedią, po której przestudiowaniu zdecydowała się na udział w kursie przewodnickim.

- Ucieszyłam się, kiedy okazało się, że w ramach tego kursu będą zajęcia z historii sztuki, z przeszłości Śląska, architektury, także z innych dziedzin mnie interesujących. Na każde zajęcia teoretyczne i warsztatowe spieszyłam z chęcią, bo poszerzałam wiedzę o tym, co wcześniej posiadałam w nieco węższym zakresie. I ten wysiłek się opłacił, bo już od 23 lat jestem przewodniczką sudecką - mówi p. Małgosia, przywołując swój chrzest na szlaku w tej roli. Miał on miejsce w Paczkowie, po którym wspólnie z kolegą oprowadzili grupę turystów. - A później przyszła kolej na Jaskinię Niedźwiedzią i Złoty Stok, na swoje miasto, w którym znalazłam pracę w urzędzie miasta i gminy.

Przypadło jej stanowisko dotyczące promocji i turystyki, na którym poczuła się niczym ryba w wodzie. Oto bowiem mogła niemal na każdym kroku wykorzystać przez lata zdobytą wiedzę na tym polu, do czego z miejsca przystąpiła. Czyniła to dalej, będąc dyrektorką lądeckiego Centrum Kultury i Rekreacji, też popularyzując wędrówki po Górach Złotych i Bialskich i wdrażając w lokalne życie np. imprezy popularyzatorskie o nazwie "Wehikuł czasu". W ich toku przywołano znaczące postaci z tego mezoregionu i popularyzowano odnowione trasy turystyczne po nim przebiegające. To wtedy przypomniano o tym, że w XIX wieku, w Łądku-Zdroju bardzo modną pozostawała terenoterapia, czyli leczenie kuracjuszy nie tylko wodami mineralnymi, ale i zalecanymi im wędrówkami po okolicy.



Kwiaty są potwierdzeniem tego, że wycieczka spełniła oczekiwania

- Aby zachęcić innych do jej stosowania, zadałam sobie trud przejścia wszystkimi ścieżkami nakreślonymi w tamtym czasie, "zaadaptowania" ich do współczesnych warunków. Pomogła mi w tym grupa wspaniałych ludzi - pasjonatów naszego kurortu i jego otoczenia. To zderzenie historii z teraźniejszością dla wielu osób, w tym kuracjuszy było sporą atrakcją, podobnie jak możliwość spotkania pana na zamku Karpien, czyli Hinka Kruszyny, króla Fryderyka II Pruskiego czy królowny Marianny Orańskiej - podkreśla M. Bednarek.

Im dłużej zajmowała się turystyką i promocją, tym więcej inicjowała przedsięwzięć mających na celu zaintrygowanie mieszkańców i przybyszów ciekawą przeszłością tej części ziemi kłodzkiej. Jednym z nich stał się "Szlak lądeckich kobiet". Wplotła w niego piękną przeszłość związaną z królowną Marianną Orańską, która rozwinęła gospodarczo obszar od Kamieńca Ząbkowickiego, przez Złoty Stok i Łądek-Zdrój idąc, a na Stroniu Śląskim i Międzygórzu skończywszy. W samym Łądku jest do obejrzenia obelisk jej poświęcony, źródło imienia magnatki oraz hala Albrechta postawiona na cześć jej męża...

- Z tym szlakiem jest związana zapomniana historia o cesarskim rajcy Janie Hoffmanie i jego żonie Marii, która długo chorowała i dopiero pobyt w naszym kurorcie ją uzdrowił - wskazuje fakt przewodniczka. - Mało kto o tym wie, ale z naszym uzdrowiskiem jest związana księżna Luiza Pruska, która była uwielbiana przez swój naród. Urodziła dziewięcioro dzieci, z których dwóch synów zostało królami, a później jeden cesarzem. W Łądku położyła kamień węgielny pod budowę domu zdrojowego. Zmarła w wieku 32 lat. Nieco dalej od tego domu, przy ul. Orlej znajduje się budynek kiedyś należący do rodu Radziwiłłów. Romans Elizy Radziwiłłówny z późniejszym cesarzem Wilhelmem miał duży rezonans społeczny. Niestety, ale zmarła ona w wieku 34 lat, nie wychodząc za mąż. Jak się okazało, cesarz cały czas ją kochał, a umierając w wieku ponad 60 lat miał przy sobie jej portrecik.



Różne są miejsca, do których docierają grupy p. Małgosi

Rzecz jasna Łądecka przewodniczka zaproponowała wiele innych osobliwych tras do przemierzania, np. szlakiem rzeźb śląsko-czeskiego artysty Michała Klahra. Sama oprowadziła wiele grup po kościołach na ziemi kłodzkiej, w których ów XVIII-wieczny rzeźbiarz wciąż jest obecny. A ponieważ p. Małgosia ma słabość do architektury dawnej, również tej widocznej w ogóle w świątyniach Kłodzчины, z których wiele jest bogato przyozdobionych, to trasy przez nie prowadzące stały się jednymi z częściej pokonywanych.

Od jakiegoś czasu Małgorzata Bednarek z grupami turystów dociera do czeskiej Pragi, mając uprawnienia pilota wycieczek po stolicy południowych sąsiadów. Jak wskazuje, ma to związek z jej zainteresowaniami ziemią kłodzką, która aż do roku 1972 była związana z archidiecezją praską, a wcześniej - przez wieki - z królestwem czeskim. Okazuje się, że po drugiej stronie granicy znajduje się wiele interesujących opracowań na temat przeszłości Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej, Międzylesia, Łądku i wielu innych miejscowości, które warto jest poznać, by np. wnieść jakieś ciekawostki do przekazów adresowanych do oprowadzanych grup jak i mieszkańców tego subregionu.



Nierzadko Łądecka przewodniczka spotyka się z uczniami

To ciągle wzbogacanie wiedzy krajoznawczej przez p. Małgorzatę ma jeszcze jedną przyczynę - piastuje funkcję prezesa Zarządu Oddziału Bialskiego PTTK w Łądku-Zdroju. Jej koledzy uznali, że ze swoimi umiejętnościami i doświadczeniem w branży najlepiej sobie poradzi z odbudową szeregów stowarzyszenia, z przywróceniem jego pozycji w strukturach całej organizacji. A że równocześnie jest przewodniczącą Rady Miejskiej w Łądku-Zdroju, to stara się o budowanie jak najlepszych relacji pomiędzy gminą i PTTK-iem, jak i innymi instytucjami i podmiotami tutaj funkcjonującymi.

- Cieszę się, że znajdujemy wspólny język, choćby w kwestii dalszego rozwijania turystyki na naszym terenie, że wspieramy się w wielu inicjatywach temu służących. Na przykład teraz, razem z Łądeckim Towarzystwem Historyczno-Eksploracyjnym chcemy przypomnieć postać Wiesława Mikity - współzałożyciela naszego oddziału - spowodować nadanie jemu honorowego obywatelstwa miasta. W tym roku mija sto lat, gdy się urodził, natomiast zmarł w roku 2003 - mówi M. Bednarek. - Wyjdziemy z kolejnymi inicjatywami i liczę, że one też znajdą zainteresowanie. Jedną z nich jest np. dalsze edukowanie naszej społeczności, że musimy wykazywać szacunek do przeszłości tej ziemi - miejsca trzech kultur - tak bogatej w różne atrakcje.



Niedawno M. Bednarek otrzymała Odznakę Honorową Powiatu Kłodzkiego

Łądeckiej przewodniczce sudeckiej i pilotce wycieczek po Pradze - jak widać - zajęć nie brakuje. Po drodze zbiera owoce tego, do czego dążyła od wielu, wielu lat. Zapytana o to, w jaki sposób znajduje energię dla tego wszystkiego, odpowiada, że bardzo jej pomaga... lasoterapia. Kiedy tylko znajdzie wolną chwilę, to przebywa wśród drzew - nierzadko z czwórką wnucząt - i ładuje te swoje akumulatory z pożytkiem dla innych.

Bogusław Bieńkowski

Foto ze zbiorów prywatnych M. Bednarek + DKL24.PL